

Jan Widacki

prof. zw. dr hab., Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Obrońca wobec opinii biegłego w procesie karnym

1. We współczesnym procesie karnym ważną rolę odgrywają biegli, a ich opinie są często istotnym czynnikiem wpływającym na wynik procesu. Jaki wpływ na ten czynnik może mieć z kolei obrońca?

2. Dotychczas obrońca mógł na mocy art. 167 k.p.k. wnioskować o powołanie biegłego, składając organowi procesowemu stosowny wniosek dowodowy. Mógł to zrobić albo wskazując materię (czyli mówiąc językiem kodeksu: „okoliczności mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, których wyjaśnienie wymaga wiadomości specjalnych”¹ i wnioskować ogólnie powołanie biegłego), albo wnioskować powołanie konkretnego biegłego, wskazanego we wniosku dowodowym indywidualnie lub grupowo (np. przez wskazanie, że ma to być „placówka naukowa lub specjalistyczna” w rozumieniu art. 193 § 2 k.p.k.). Mógł też w fazie postępowania jurysdykcyjnego oponować wnioskowi oskarżyciela, wnoszącego o powołanie biegłego lub o powołanie konkretnego biegłego.

Dotychczas obrońca wniosek dowodowy o powołanie biegłego miał prawo złożyć w każdej fazie postępowania przygotowawczego i jurysdykcyjnego. Mógł go złożyć w zarówno w sytuacji, gdy wskazana przez niego materia nie była dotąd badana przez biegłego, jak i była badana, ale obrońca kwestionował albo poprawność opinii wydanej przez biegłego, albo jego kwalifikacje (zawodowe lub moralne) czy bezstronność.

3. Kwestionowanie poprawności opinii już wstępnie jest ograniczone do kilku sytuacji wymienionych w art. 201 k.p.k. Tak więc można kwestionować opinię, gdy jest ona:

- „niepełna lub niejasna”,
- „zachodzi sprzeczność w samej opinii”,

¹ Por. art. 193 k.p.k.

- „zachodzi sprzeczność między różnymi opiniami [wydanymi] w tej samej sprawie”.

Co w sytuacji, gdy opinia jest „pełna i jasna”, „wewnętrznie niesprzeczna”, ale błędna, na przykład oparta na błędnych przesłankach? Jeśli nie ma innej opinii, z którą byłaby ona sprzeczna, nie ma podstaw do powołania innego biegłego.

4. Nie są to rozważania abstrakcyjne. Tak na przykład, w sprawie toczącej się niedawno przed jednym z sądów okręgowych² biegli psychiatrzy orzekli, że oskarżony nie cierpi na żadną chorobę psychiczną, a w konsekwencji jest w pełni poczytalny. Okazało się, że jeszcze przed wszczęciem sprawy karnej oskarżony przez wiele lat leczył się psychiatrycznie, w tym w kilku renomowanych ośrodkach, z rozpoznaniem psychozy afektywnej dwubiegunowej (zwanej dawniej psychozą maniako-depresyjną). Sąd po ujawnieniu tych faktów ograniczył się do zapytania biegłych, czy mimo to podtrzymują swą dotychczasową opinię. Gdy ci swoją opinię podtrzymali, sąd oddalił wniosek dowodowy obrony o powołanie innych biegłych, uzasadniając, że do powołania innych biegłych nie ma w świetle art. 201 k.p.k. podstaw. Nie było podstaw, bo obrona nie wykazała, że dotychczasowa opinia jest „niepełna”, „niejasna”, „wewnętrznie sprzeczna”, nie zachodzi też „sprzeczność między tą opinią a innymi opiniami wydanymi w tej sprawie” – jest jedynie sprzeczność między opinią a dokumentacją lekarską zawierającą diagnozę postawioną wielokrotnie przez innych lekarzy, a taka sprzeczność nie jest uwzględniona w art. 201 k.p.k. Można by przypuszczać, że po wejściu w życie nowelizacji k.p.k. przez dopuszczenie opinii prywatnej, w tym przypadku, co najmniej teoretycznie, poszerzy się możliwość obrońcy kwestionowania opinii biegłego, jednak faktycznie okaże się to więcej niż wątpliwe, o czym niżej.

Nie wdając się w ocenę samej opinii (czy jest pełna, niepełna, jasna czy nie, wewnętrznie sprzeczna czy nie) obrońca może zakwestionować opinię, kwestionując kwalifikacje biegłego. Może to zrobić albo wskazując na istnienie przesłanek wyłączenia biegłego wskazanych w art. 196 k.p.k., albo kwestionując fakt posiadania przez biegłego „wiadomości specjalnych”. To ostatnie nie jest jednak łatwe. Zgodnie z art. 196 § 1 k.p.k., nie mogą być biegłymi osoby wymienione w art. 178 k.p.k., 182 k.p.k. oraz 185 k.p.k. Nie mogą zatem być biegłymi: obrońcy i adwokaci występujący w tej roli w toczącym się procesie (art. 178 k.p.k.), osoby najbliższe oskarżonemu (art. 182 k.p.k.) lub pozostające z nim w szczególnie bliskim stosunku osobistym (art. 185 k.p.k.).

Biegłymi nie mogą być także osoby, co do których odnoszą się odpowiednie przyczyny wyłączenia sędziego, wymienione w art. 40 § 1 pkt 1–3, 5

² Sprawa: V K 70/13 przed SO w Gliwicach, Ośrodek Zamiejscowy w Rybniku.

k.p.k. Nie mogą więc być biegłymi osoby występujące w tej sprawie w charakterze świadka lub które były świadkami czynu.

Wyłączenie biegłego nastąpić może także, „gdy ujawnią się powody osłabiające zaufanie do wiedzy lub bezstronności” biegłego albo „inne ważne powody” (por. art. 196 § 3 k.p.k.).

Tu od razu dwie uwagi. Po pierwsze, nie bardzo wiadomo, o jakie „inne powody” (art. 196 § 3 *in fine*), które nie poddają w wątpliwość bezstronności albo wiedzy biegłego może tu chodzić. Po drugie, można też mieć wątpliwości dotyczące redakcji art. 196 § 1 k.p.k., który odsyła do przepisów art. 178, 182 i 185 k.p.k., w których to przepisach jest mowa tylko o oskarżonym (podejrzanym), a nie o stronach procesu, a nawet sędzie. Tak więc, art. 196 § 1 k.p.k. nie zabrania wprost, by współmałżonek oskarżyciela, adwokat, sędzia, a nawet pokrzywdzony mógł być biegłym. Udział takiego biegłego można w procesie próbować eliminować przez odwołanie się do ogólnego przepisu art. 196 § 3 k.p.k.

W jaki sposób obrońca może kwestionować posiadanie przez biegłego indywidualnego lub instytucję („naukową lub specjalistyczną”) „wiadomości specjalnych”? Zacząć trzeba od przypomnienia, że biegli indywidualni dzielą się na dwie grupy. Pierwsza, to biegli z listy sądowej (prowadzonej przez sądy okręgowe), a druga – tzw. biegli *ad hoc*, którzy do tej roli zostali powołani doraźnie. Muszą to być osoby, „o których wiadomo, że mają odpowiednią wiedzę w danej dziedzinie” (art. 195 k.p.k.).

Biegłymi z listy mogą być osoby, które „posiadają teoretyczne i praktyczne wiadomości specjalne” z danej dziedziny³ i spełniają jeszcze pozostałe warunki: korzystają z pełni praw cywilnych i obywatelskich, ukończyły 25 lat, dają rękojmię należytego wykonywania obowiązków biegłego⁴.

Przed wpisaniem na listę biegłych, kandydat musi posiadanie wiadomości specjalnych potwierdzić dokumentami lub innymi dowodami, zaś ocena, czy „posiadanie wiadomości specjalnych zostało dostatecznie wykazane, należy do prezesa”⁵.

Wydaje się, że prezes sądu okręgowego, nawet na gruncie obowiązujących przepisów, może zorganizować egzamin dla kandydata na biegłego uznając, że wynik takiego egzaminu dostarcza „innego dowodu” (innego niż dostarczone dokumenty) w rozumieniu powołanego wyżej przepisu. W praktyce wpis na listę biegłych dokonuje się wyłącznie na podstawie dokumentów przedstawionych przez osobę ubiegającą się o taki wpis. Jak wykazują badania Marka

³ § 12 pkt 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 24 stycznia 2005 r. w sprawie biegłych sądowych (Dz.U. Nr 15, poz.133).

⁴ *Ibidem*, § 12 pkt 1–2, 4.

⁵ *Ibidem*, § 12 ust. 2.

Leśniaka i Sylwii Łarentjew i samej Łarentjew⁶ – często w oparciu o dokumenty wątpliwej wartości.

Znaczna część biegłych zostaje wpisana na podstawie zaświadczeń o ukończeniu szkoleń lub studiów podyplomowych organizowanych przez rozmaite instytucje, nieznane jako ośrodki naukowe czy praktyczne zajmujące się badaniami dokumentów lub – choćby najogólniej – zajmujące się kryminalistyką, tak jak np. Akademia Polonijna w Częstochowie albo prywatna firma „Wolumen” z Bytomia. Nikt nie sprawdza ani liczby godzin kursu, ani tego, kto tam wykłada, ani jaki jest program, czy choćby zakres kursu.

Nie zdarza się, by prezesi sądów organizowali lub choćby wymagali certyfikacji czy atestacji biegłych. Co więcej, dokonując wpisów na listę, prezesi sądów od lat ignorują wyniki atestacji robionej w niektórych dziedzinach (np. w genetyce sądowej). W wyniku tego na listę wpisywane są osoby, których wiadomości specjalne albo nie zostały sprawdzone, albo, co gorsza, zostały przez kompetentne grona sprawdzone, lecz uzyskały ocenę negatywną. Wyjątkiem jest powoływanie biegłych tłumaczy języka migowego. Ich wiadomości specjalne potwierdzone muszą być certyfikatem lub tytułem eksperta języka migowego, wydanego przez Polski Związek Głuchych. Trudno uzasadnić, dlaczego na powołanie biegłego-tłumacza języka migowego Polski Związek Głuchych ma wpływ, a nikt na przykład nie prosi o opinię Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii (od lat organizującego atestację laboratoriów wykonujących badania genetyczno-sądowe – badania DNA) o kwalifikacjach osób ubiegających się o wpis na listę biegłych z zakresu genetyki sądowej albo Polskiego Towarzystwa Badań Poligraficznych o opinię o kwalifikacjach osoby ubiegającej się o wpis na listę biegłych z zakresu badań poligraficznych (wariograficznych).

Atestacja polega na tym, że placówki (naukowe lub specjalistyczne), chcące uczestniczyć w wydawaniu opinii na potrzeby wymiaru sprawiedliwości, dobrowolnie poddają się sprawdzaniu jakości i trafności swych badań albo przysyłając zbadane przez siebie próbki innej renomowanej placówce w kraju lub za granicą do ponownego zbadania – dla sprawdzenia prawidłowości swych ustaleń, albo uczestniczą w ogólniejszym programie atestacji, organizowanym przez odpowiednie towarzystwo naukowe z zakresu nauk sądowych. Tak np. Polskie Towarzystwo Medycyny Sądowej i Kryminologii, najstarsze w Polsce stowarzyszenie medyków sądowych i przedstawicieli innych nauk sądowych, od roku 1998 rozpoczęło wydawanie atestów na badania genetyczno-sądowe

⁶ M. Leśniak, S. Łarentjew, *Przesłanki wpisu na listę biegłych z zakresu badania dokumentów w sądach okręgowych w Częstochowie, Gliwicach i Katowicach*, [w:] *Dokument i jego badania*, red. R. Cieśla, Wrocław 2014; S. Łarentjew, *Kryteria oceny wiedzy specjalistycznej z zakresu pismoznawstwa przy wpisie na listę biegłych sądowych Sądu Okręgowego w Częstochowie*, [w:] *Kryminalistyka w walce z przestępczością. Materiały z Konferencji*, Katowice 2013, s. 55–61.

(badania DNA). Efektem atestacji jest z jednej strony – wskazanie i rekomendacja wiodących laboratoriów, które badając rozesłane uprzednio próbki materiału biologicznego, wykonują badania bezbłędnie (uzyskując najwyższy wskaźnik trafnych oznaczeń), z drugiej zaś – wskazanie laboratoriów, które popełniają najwięcej błędów. Inaczej mówiąc, w wyniku atestacji uzyskuje się wiedzę, które placówki (laboratoria) wykazują się posiadaniem „wiadomości specjalnych”, a którym takich wiadomości brak. O wynikach atestacji informowane są organy ścigania karnego i sądy. Podobne atesty wydaje wykonującym badania poligraficzne (wariograficzne) Polskie Towarzystwo Badań Poligraficznych. Niestety, jak pokazuje praktyka, ani prokuratury, ani sądy nie przywiązują do wyników atestacji większej wagi, nie rozumiejąc, jak się zdaje, jej sensu i istoty.

Nowelizacja k.p.k. ani projekt ustawy o biegłych nie próbują w żaden sposób uzależnić uznania wiadomości specjalnych od wyników procedury atestacyjnej (certyfikacyjnej), na co słusznie wraca uwagę Stanisław Waltoś⁷. Niezależnie od tego, obrońca powinien na rozprawie dociekać, czy placówka wykonująca badanie, ewentualnie biegły, mają ważny atest (certyfikat), czy ubiegano się o niego i z jakim skutkiem. Należy żywić nadzieję, że prędkiej czy później sądy, doceniając rolę certyfikacji (atestacji), zaczną do tej kwestii przywiązywać należną wagę.

Jedynie w sytuacji, gdy sąd potrzebuje biegłego z zakresu, z którego nie ma dotąd na swej liście, prezes może „w szczególności zwrócić się do właściwych stowarzyszeń lub organizacji zawodowych, przedsiębiorstw państwowych, instytucji szkół wyższych oraz urzędów państwowych o wskazanie osób posiadających teoretyczne i praktyczne wiadomości specjalne w danej gałęzi nauki, techniki, sztuki, rzemiosła, a także innych umiejętności”⁸.

Cokolwiek by sądzić o rzetelności i poprawności trybu wpisywania na listę biegłych i uznawaniu przez prezesów sądów okręgowych posiadania przez wpisywanych „wiadomości specjalnych” – podważenie kwalifikacji biegłego z listy jest dla obrony zadaniem niezwykle trudnym i *a priori*, w momencie powoływania biegłego jeszcze przed wydaniem przez niego opinii, w zasadzie niemożliwe.

Jak stwierdził Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 3 lipca 2002 roku, „decyzja prezesa sądu o wpisie na listę biegłych stanowi rekomendację należytego poziomu, o których wiadomo, że mają odpowiednią wiedzę w danej dziedzinie «fachowego biegłego»”⁹.

⁷ S. Waltoś., *Opinie biegłych – na ostrym zakręcie w polskim procesie karnym*, [w:] *Bezpieczeństwo – Policja – Kryminalistyka*, red. J. Czapka, A. Okrasa, Kraków [w druku].

⁸ Rozporządzenie, *op. cit.* § 14.

⁹ SA w Krakowie, wyrok z 3 lipca 2002, II Aka 3/02, KZS 2002, nr 7–8, s. 53.

Można zatem powiedzieć, że w odniesieniu do biegłych „z listy” istnieje co najmniej domniemanie, że mają oni wiadomości specjalne, bo zostały one sprawdzone i uznane przez prezesa sądu. Dopiero gdy biegły przedstawi opinię (nawet „pełną”, „jasną” i „wewnętrznie niesprzeczną”), w której jednak znajdują się stwierdzenia oczywiście nie do pogodzenia z powszechnie znanymi prawami przyrody albo sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym, można podjąć próbę sprawdzenia na rozprawie kwalifikacji biegłego.

Relatywnie łatwiej jest sprawdzić i ewentualnie zakwestionować posiadanie wiadomości specjalnych przez biegłych powołanych *ad hoc*, czyli niebędących biegłymi wpisanymi na listę biegłych, ale takich, „o których wiadomo, że mają odpowiednią wiedzę w danej dziedzinie” (art. 195 *in fine* k.p.k.). Takich biegłych, o ile sąd uzna to za celowe i wezwie ich na rozprawę, można pytać o wykształcenie, doświadczenie zawodowe, dorobek naukowy, doświadczenie w wykonywaniu podobnych ekspertyz. Z praktyki wiadomo, że dość powszechnie zdarzają się sytuacje, gdy sąd uchyla obrońcy takie pytania jako „nieistotne” – w rozumieniu art. 171 § 6 k.p.k. lub nawet jako „niestosowne” – w rozumieniu art. 370 § 4 k.p.k.

Pytania o kwalifikacje biegłego, zwłaszcza gdy wykracza on w opinii poza swoje kompetencje naukowe i zawodowe, jest jak najbardziej „istotne” i tym bardziej nie może być uznawane za „niestosowne”. Na przykład, w głośnej sprawie o wielokrotne zabójstwo, jako biegły z zakresu osmologii występował pracownik naukowy jednej z wyższych uczelni, mający stopień doktora habilitowanego z weterynarii. Trzeba dodać, że dowód z opinii osmologicznej był jednym z najpoważniejszych dowodów wspierających akt oskarżenia. Przepytywany na rozprawie przez obronę biegły przyznał, że cały jego dorobek naukowy dotyczy wylęgu i hodowli drobiu, nie jest autorem żadnej publikacji na temat choćby zbliżony do przedmiotu jego opinii, a nadto, że nigdy dotąd nie wykonywał żadnej próby identyfikacji zapachu z użyciem psa¹⁰. A przecież tego biegłego ktoś powołał w takim właśnie charakterze, ktoś wykorzystał jego opinię do wsparcia aktu oskarżenia!

Bardzo trudno jest też obronie wykazać, że biegły w swej opinii wykracza poza ramy swojej dyscypliny, a tym samym poza zakres wiadomości specjalnych. Szczególnie częste są przypadki, gdy biegły psycholog opiniuje wiarygodność konkretnego zeznania świadka. Czasem robi to z własnej inicjatywy, czasem, niestety, jest zachęcany do tego przez organ procesowy. Jest poza sporem, że biegły wkracza tu w kompetencje organu procesowego, czego czynić mu nie wolno. Jest to nie tylko zasada znana odkąd pojawił się biegły

¹⁰ Sprawa przed SO w Krakowie, sygn. III K 118/97.

w procesie¹¹, którą wielokrotnie przypominał Sąd Najwyższy *expressis verbis* mówiąc, że nie jest zadaniem biegłych ani wypowiadanie się co do winy, ani dokonywanie oceny dowodów¹².

Ponadto poza sporem jest, że w zakresie oceny wiarygodności konkretnego zeznania opinia biegłego nie opiera się na wiadomościach specjalnych z zakresu psychologii, ale na subiektywnym, co najwyżej popartym doświadczeniem życiowym sędzie człowieka, wcale *a priori* nie lepszym niż podobny i podobnie uzasadniony sąd przedstawiciela innego niż psycholog zawodu¹³.

5. Kolejnym problemem jest sprawdzenie, czy powołana do wydania opinii instytucja jest instytucją naukową lub specjalistyczną w rozumieniu art. 193 § 2 k.p.k. Kwestia ta nie zajmowała jak dotąd szczególnej uwagi autorów licznych komentarzy¹⁴ do kodeksu postępowania karnego, a orzecznictwo jest tu niezwykle ubogie i co więcej, tylko w ograniczonym zakresie zasługujące na aprobatę.

Zdumiewająco niechlujne jest postanowienie Sądu Najwyższego z 5 grudnia 2006 roku¹⁵, w którym sąd przesądza, że „[opinia] Centrum Ekspertyzy Kryminalistycznej Komendy Głównej Policji jest opinią instytutu w rozumieniu art. 193 § 2 k.p.k.”. Niechlujstwo tego orzeczenia polega na tym, że po pierwsze, nie istnieje Centrum Ekspertyzy Kryminalistycznej Komendy Głównej Policji, jest jedynie Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji. Po drugie, w przywołanym przez Sąd Najwyższy przepisie (art. 193 § 2 k.p.k.) jest mowa o „instytucjach”, a nie „instytutach”. Pomijając fakt, że Sąd Najwyższy przekreślił nazwę instytucji, o której się wypowiadał i to że przekreślił nazwę użytą w przepisie, najważniejsze jest, że nie podał jasnych i przekonujących kryteriów, których spełnienie przesądza o tym, że instytucja naukowa lub specjalistyczna może wydawać opinie w procesie karnym.

¹¹ J.P. Brinkmann, *Wykaz prawideł podług których przy sądowych obdukcjach medycy lub chirurgowie dokładne tak zwane visa reperta zapisywać i sporządzać mogą*, tłum. S. Girtler, Kraków 1811 [reprint], Kraków 2007.

¹² Wyrok SN z 25 października 1977, VI KRN 256/77 OSNPG 1978, 7 poz. 85, wyrok SN z 17 stycznia 1987, V KRN 474/86, OSNPG 1988, 3, poz. 29; wyrok SN z 3 lipca 1987, OSNKW 1988, 1–2, poz. 12.

¹³ J. Widacki, N. Mirska, M. Wrońska, *Wербalne i niewerbalne symptomy kłamstwa w oczach policjantów oraz psychologów*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2012, nr 7 (4), s. 19–30; J. Widacki, *Próby weryfikowania prawdziwości w procesie karnym*, „Palestra” 2012, nr 3–4, s. 13–18.

¹⁴ J. Bartoszewski, L. Gardocki, Z. Gostyński, S.M. Przyjemski, R.A. Stefański, S. Zabłocki, *Kodeks postępowania karnego – komentarz*, t. 1, Warszawa 1998, s. 524; K.T. Boratyńska, A. Górski, A. Sakowicz, A. Ważny, *Kodeks postępowania karnego – komentarz*, Warszawa 2012, s. 466, 834–839; T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego oraz ustawa o świadku koronnym*, Warszawa 2008, s. 451.

¹⁵ II KK 196/06, OSNwSK, 2006, 1, poz. 2351.

Z kolei Sąd Apelacyjny w Krakowie, w wyroku z 3 lipca 2002 roku¹⁶ podał kryteria, jakie powinna spełniać instytucja, by mogła być uznana za „naukową lub specjalistyczną” w rozumieniu art. 193 § 2 k.p.k. Sąd Apelacyjny słusznie uznał, że za instytucję taką może być uznana tylko taka, której działalność jest nadzorowana przez odpowiednie organy państwowe, co stanowi rekomendację należytego poziomu fachowego. Trudno jednak zaakceptować pogląd tego sądu, że warunek ten spełniają jedynie „jednostki organizacyjne Polskiej Akademii Nauk bądź szkół wyższych albo jednostki badawczo-rozwojowe przewidziane przepisami ustawy z dnia 25 lipca 1985 roku”¹⁷.

Jest to ewidentnie niezgodne z literalną wykładnią przepisu art. 193 § 2 k.p.k., który mówiąc o „instytucjach naukowych lub specjalistycznych”, przewiduje możliwość wydawania opinii przez instytucje specjalistyczne, które nie są instytucjami naukowymi. Takimi instytucjami są na przykład laboratoria kryminalistyczne komend wojewódzkich policji, taką instytucją było też Centralne Laboratorium Kryminalistyczne KG Policji, zanim przekształciło się w instytut naukowy, co stało dopiero w roku 2011, a opinie tych instytucji rutynowo dopuszczane są (i słusznie) w procesie.

Co jest, a co nie jest „instytucją naukową”, da się wywieść z polskiego systemu prawnego. Instytucjami naukowymi są niewątpliwie instytucje (instytuty, katedry, zakłady, pracownie) akademickich uczelni wyższych, instytuty PAN, instytuty badawcze w rozumieniu ustawy z 30 kwietnia 2010 roku o instytutach badawczych¹⁸.

Znacznie trudniej jest uzasadnić, co jest „instytucją specjalistyczną” w rozumieniu art. 193 § 2 k.p.k.¹⁹. Niektóre instytucje prywatne wykonujące ekspertyzy sądowe same przyznały sobie tytuł „instytucji specjalistycznych”, dopisując go sobie do nazwy (tak postąpiło np. lubelskie „Biuro Ekspertyz Sądowych – instytucja specjalistyczna”). Sprawa może nabrać zapewne nowego wymiaru po wejściu w życie nowelizacji k.p.k. i spodziewanego w jej wyniku rozwoju usług opiniodawczych (por. niżej).

Nie ulega wątpliwości, że komercyjnie ekspertyzy sądowe wykonywać mogą także rozmaite prywatne podmioty, o ile zostaną uznane za „instytucje specjalistyczne”. Do takiego uznania konieczne jest jednak, by pozostawały one pod nadzorem organów państwa. Ten nadzór może być wykonywany w rozmaitych formach. W przypadku laboratoriów policyjnych sprawa jest stosunkowo prosta. Policja, a więc organ państwowy, ustala i realizuje progra-

¹⁶ II Aka 3/02, KZS 2002, 7–8, 53.

¹⁷ Dz.U. z 2001 r. Nr 33, poz. 388.

¹⁸ Dz.U. z 2010 r. Nr 96, poz. 618, 620 z późn. zm.

¹⁹ J. Widacki, *Instytucja naukowa lub specjalistyczna w rozumieniu art. 193 § 2 k.p.k.*, „Państwo i Prawo” 2013, nr 9 (810), s. 45–53.

my szkolenia ekspertów, sprawdza ich umiejętności, nadaje im uprawnienia eksperckie.

W przypadku podmiotów prywatnych ten nadzór jest trudniejszy. Państwo nadaje lub uznaje tytuły zawodowe, stopnie i tytuły naukowe ludzi, którzy w takich podmiotach wykonują ekspertyzy, nadaje w przepisany trybie akredytacje laboratoriów, może postawić prawny obowiązek spełnienia standardów akredytacyjnych lub certyfikacyjnych.

Tego ostatniego z niezrozumiałych względów nie czyni, dopuszczając do pogłębiającej się patologii. Nawet w projekcie ustawy o biegłych, problem ten nie został uregulowany.

W praktyce to właśnie sądy i prokuratury zamawiają w takich instytucjach opinie, dopuszczając je później w celach dowodowych. Opinie te są najczęściej wykonywane przez takie podmioty na zasadzie podzleceń wybranym przez te podmioty osobom, najczęściej niezatrudnionym w tym podmiocie, czasem wpisanym na listę biegłych, czasem nie, czyli faktycznie „biegłych” nie powołują, jak wymaga tego k.p.k., organy procesowe, ale pośrednik, jakim jest ów podmiot, chcący uchodzić za instytucję specjalistyczną. Można mieć uzasadnione wątpliwości, czy podpisywanie opinii przez wskazanego przez takiego pośrednika wykonawcę ekspertyzy jako „biegłego”, nawet gdy jest on wpisany na listę biegłych, jest w ogóle dopuszczalne. Wszak, jak zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w postanowieniu z 11 kwietnia 1996 roku²⁰, tytułu biegłego nie wolno używać „w działalności eksperckiej na zlecenie podmiotów spoza organów wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania”. Można też uznać, że jest to nawet dyskredytujące taką osobę jako biegłego. Tak orzekł Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 20 sierpnia 1997 roku²¹ twierdząc, że: „Biegły sądowy jest organem pomocniczym wymiaru sprawiedliwości w przypadkach wymagających wiadomości specjalnych. Stanowi instytucję sądowego prawa procesowego i może używać tytułu biegłego sądowego tylko sporządzając opinię dla określonego w przepisach kręgu podmiotów. Używanie tytułu biegłego sądowego w innych działaniach jest bezprawne i dyskredytuje daną osobę w stopniu pozwalającym uznać, iż nie daje ona rękojmi należytego wykonywania obowiązków biegłego”.

Ileokroć więc w procesie pojawia się opinia wydana przez instytucję uchodzącą za specjalistyczną, a nawet uznaną za taką przez organ procesowy, obrońca ma prawo, a nawet obowiązek podnieść te wszystkie wątpliwości, dążąc do ich wyjaśnienia. Ma prawo dążyć do ustalenia, czy i w jakiej formie,

²⁰ Sygn. I PRN 30/96, OSNAP 1997, nr 2 poz. 28.

²¹ Sygn. II SA 992/98, MoP 199, nr 8, poz. 47.

i w jakim zakresie, organy państwowe sprawują kontrolę nad taką instytucją. Czy osoby zatrudnione w tej instytucji mają przyznane lub uznane przez organy państwowe tytuły zawodowe, stopnie naukowe, uprawnienia zawodowe itp. Czy instytucja, jej laboratoria, spełniają określone standardy obowiązujące w polskiej normie, czy mają certyfikat Polskiego Centrum Akredytacji, czy podlegały procedurze akredytacyjnej (certyfikacyjnej) i z jakim skutkiem²². Obronca ma także prawo dociekać, czy osoba faktycznie wykonująca ekspertyzę i podpisana pod opinią, jest pracownikiem danej instytucji, czy też działała na zasadzie podzlecenia, a także, czy posiada wiadomości specjalne i kto je potwierdził.

6. Szczególną formą sprawdzenia poprawności opinii biegłego powołanego przez organ procesowy jest zlecenie przez obronę prywatnej opinii o charakterze kontropinii. W obecnie obowiązującej procedurze do czasu ostatniej nowelizacji, podobnie jak w procedurach poprzednio obowiązujących (na gruncie k.p.k. z 1928 czy k.p.k. z 1969 roku), wprowadzenie do procesu, do materiału dowodowego takiej „prywatnej opinii” jest trudne, a nawet gdy się powiedzie, prywatna opinia nie jest traktowana jako równoważna z opinią wydaną przez biegłego, powołanego przez organ procesowy.

Maria Lipczyńska²³ opowiadając się za ograniczoną dopuszczalnością „ekspertyz pozasądowych” wyraźnie zaznaczyła, że nie dostarczają one opinii w rozumieniu k.p.k., niemniej mogą odgrywać w procesie ważną rolę, zwłaszcza w sprawach z oskarżenia prywatnego, w procesach adhezyjnych oraz jako załączniki do pism procesowych przy „zwalczaniu błędnej, zdaniem strony, opinii, która stała się podstawą mylnego wyroku – w trakcie kontroli zwyczajnej, a zwłaszcza nadzwyczajnej (w trybie starań o wznowienie postępowania lub rewizji nadzwyczajnej)”²⁴. Lipczyńska *de lege ferenda* postulowała jeszcze szerszą dopuszczalność dowodu z „prywatnej opinii” pod warunkiem zobowiązania organu procesowego do dokładnego jej rozważenia. Ten ostatni pogląd Lipczyńskiej nie spotkał się z aprobatą ani w doktrynie, ani tym bardziej w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Stefan Kalinowski²⁵ uważał, że niedopuszczalne jest odczytywanie na rozprawie „pozasądowych lub prywatnych opinii biegłych, np. opinii wystawionych na zlecenie strony”. Dopuszczał jednak, że dowód z takiej opinii może być czasem pożyteczny i „w imię

²² Por.: J. Hebenstreit, *Zapewnienie jakości w laboratoriach sądowych*, [w:] *Ekspertyza sądowa. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 2000; J. Widacki, *Obronca wobec dowodu z badań DNA*, „Palestra” 2014, nr 1–2, s. 71–76.

²³ M. Lipczyńska, *O tak zwanej opinii prywatnej*, „Palestra” 1976, nr 3, s. 46–53.

²⁴ *Ibidem*, s. 47.

²⁵ J. Bafia, J. Bednarzak, M. Flemming, S. Kalinowski, H. Kempisty, M. Siewierski, *Kodeks postępowania karnego – komentarz*, Warszawa 1971, s. 229–236, 404–407.

zasady prawdy obiektywnej”, może być ewentualnie dopuszczony w charakterze dowodu z dokumentu²⁶.

Dystansując się ostrożnie od poglądów Lipczyńskiej i Kalinowskiego, Tadeusz Widła²⁷ postuluje *de lege ferenda* „oddanie stronom inicjatywy w zasięgnięciu opinii biegłych, oczywiście bez pozbawiania sądu tego prawa”²⁸.

W tej sprawie także wielokrotnie wypowiadał się Sąd Najwyższy. W niepublikowanym orzeczeniu z 19 października 1960 roku²⁹ w sprawie I K 521/59 Sąd Najwyższy stwierdził, że „powołanie biegłego przez pokrzywdzonego nie jest dopuszczalne.” W 1969 roku Sąd Najwyższy w wyroku z 20 lutego 1969 roku³⁰ orzekł, że „pozasądowa ekspertyza pozostająca w sprzeczności z ekspertyzą, na której sąd oparł swe orzeczenie, nie może być nowym dowodem w myśl art. 474 § 2 k.p.k.”. Wyrok ten spotkał się z krytyczną głoszą Alfreda Kaftala³¹.

Podobnie w wyroku z 6 maja 1985 roku³² Sąd Najwyższy stwierdził m.in.: „pozaprocesowa opinia biegłego zgodnie z ustaloną praktyką sądową nie może stanowić dowodu będącego podstawą oceny, albowiem dowód ten nie został przeprowadzony w sposób przewidziany przez kodeks postępowania karnego i strony nie miały możliwości ustosunkowania się do tego dowodu. Nie można jednak takiego dokumentu pominąć w postępowaniu odwoławczym, zawiera on bowiem informację o dowodzie, który nie jest pozbawiony znaczenia dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy”. Podobnie Sąd Najwyższy wypowiedział się jeszcze kilkakrotnie³³.

W innym wyroku Sąd Najwyższy uznając niedopuszczalność uznania prywatnej opinii, za opinię biegłego w rozumieniu k.p.k., uznał jednak, że nie można takiego dokumentu pominąć, gdyż zawiera on informacje o dowodzie, który nie jest pozbawiony znaczenia dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy³⁴.

²⁶ S. Kalinowski, *Biegły. Ogólne wiadomości z prawa dowodowego. Prawa i obowiązki biegłego. Biegły w postępowaniu karnym*, Warszawa 1973, s. 134. Kalinowski kilkakrotnie zmieniał zdanie w kwestii dopuszczalności opinii prywatnej i ewentualnie formy jej procesowego wykorzystania (tak np. w: *Biegły i jego opinia*, Warszawa 1994, s. 86), uznał jedynie, powołując się na przytoczone wyżej orzeczenie Sądu Najwyższego z 1960 roku (I K 521/59), że powołanie biegłego przez pokrzywdzonego nie jest dopuszczalne.

²⁷ T. Widła, *Ekspertyza pozasądowa*, „Problemy Praworządności” 1989, nr 7, s. 15–22.

²⁸ *Ibidem*, s. 22.

²⁹ Cyt. za: S. Kalinowski, *Biegły i jego opinia...*

³⁰ V KRN 51/68.

³¹ A. Kaftal, *Glosa do wyroku SN z 20.02.1969, V KRN 51/68*, „Państwo i Prawo” 1971, nr 5, s. 864–871.

³² I KR 105/85, OSNPG 1986, 5 poz. 66.

³³ Np. w postanowieniu z 29 października 1990 V KO 8/90, „Informacja Prawnicza – Prawo Karne” 1993, nr 10–12, poz. 17; czy w wyroku z 6 maja 1985, I KR 105/85, OSNPG 1986, 5, poz. 66.

³⁴ Wyrok Sądu Najwyższego z 29 października 1990, V 8/90, „Informacja Prawnicza – Prawo Karne” 1991, nr 4–6, poz. 12.

Natomiast w postanowieniu z 14 marca 2013 roku³⁵, Sąd Najwyższy stwierdził wprawdzie, że „opracowana poza postępowaniem karnym, ale dla jego celów tzw. opinia prywatna nie może być odczytana na rozprawie jako dokument, gdyż stoi temu na przeszkodzie przepis art. 393 § k.p.k., który dopuszcza możliwość odczytania w toku rozprawy głównej dokumentów powstałych poza postępowaniem karnym, ale nie do jego celów”. Równocześnie Sąd Najwyższy podzielił wyrażone w kasacji stanowisko Prokuratora Generalnego wskazującego, że Sąd Okręgowy rozpoznając zażalenia nie odniósł się w sposób merytoryczny do zarzutów zawartych w złożonych zażaleniach, wspartych prywatnymi opiniami, „bezkrytycznie uznając”, że znajdująca się w aktach sprawy opinia biegłych powołanych przez organ procesowy „jest pełna, jasna, i nie jest wewnętrznie sprzeczna”, a zatem „uznał wywody skarzających za polemikę z ustaleniami zawartymi w opinii”.

Zdaniem Sądu Najwyższego podzielającego zarzut kasacji, „sąd okręgowy nie dopełnił obowiązków wynikających z art. 433 § 2 k.p.k. i art. 92 k.p.k.”. Przywołując ogólnikowo wcześniejsze swe orzecznictwo Sąd Najwyższy uznał, że „obowiązkiem sądu odwoławczego było rozpoznanie środka odwoławczego w taki sposób, aby rozważeniu podlegały wszystkie zarzuty i wnioski ujęte w środku odwoławczym, a uzasadnienie orzeczenia powinno wskazywać na zrealizowanie tego obowiązku”.

Sąd Najwyższy uznał, że niedopełnienie tego obowiązku narusza m.in. art. 6 ust. 1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, narusza bowiem prawo do rzetelnego procesu. Wywód swój Sąd Najwyższy kończy stwierdzając, że „w przedmiotowej sprawie, która toczy się z oskarżenia subsydiarnego, kwestia możliwości wykorzystania w postępowaniu sądowym danych z tzw. „dowodów prywatnych [...] powinna być przedmiotem szerszych rozważań Sądu Okręgowego”.

Sąd Najwyższy stanął więc na stanowisku, że wprawdzie odczytywanie prywatnej opinii nie jest dopuszczalne, jednak argumenty zawarte w takiej opinii (traktowane jako zastrzeżenia strony?) powinny być przez sąd odwoławczy rozpatrzone, co powinno mieć swe odbicie także w uzasadnieniu wyroku. Sąd Najwyższy akcentując, że chodzi o subsydiarny akt oskarżenia i postępowanie odwoławcze, zdaje się te okoliczności uznawać za istotne.

Zdaniem Tomasza Grzegorzycy³⁶, opinia prywatna nie jest opinią biegłego w rozumieniu k.p.k., nie może być zatem postawą do dokonania ustaleń faktycznych, ale może dać asumpt do rozważenia potrzeby powołania no-

³⁵ IV KK 420/12, LEX 129383.

³⁶ T. Grzegorzycy, *Kodeks postępowania karnego – oraz ustawa o świadku koronnym*, Warszawa 2008, s. 451.

wych biegłych lub zażądania od powołanego już biegłego uzupełnienia swej opinii w określonych kwestiach. Zdaniem tego autora, „sąd zawsze powinien wypowiedzieć się odnośnie do przedłożonej mu w postępowaniu przez stronę opinii pozaprocesowej i jeżeli z przyczyn wskazanych w art. 170 § 1 nie oddali wniosku o dołączenie do akt tego dokumentu, winien w uzasadnieniu wyroku wskazać, co sądzi o owym dokumencie i jak go ocenia”.

Ma więc prywatna opinia status zbliżony do oświadczenia strony, a sąd ma obowiązek się do niej ustosunkować. A zatem zarówno Sąd Najwyższy, jak i część doktryny³⁷ akceptują jakiś sposób przedstawienia jej sądowi (mimo zakazu z art. 393 § 3 k.p.k.), choć sposobu tego nie określają.

Pozostaje kwestią nierozstrzygniętą, w jaki formalny sposób opinia prywatna może być zaprezentowana sądowi. Art. 393 § 3 k.p.k. zezwala na odczytywanie na rozprawie „wszelkich dokumentów prywatnych, powstałych poza postępowaniem karnym i nie dla jego celów, w szczególności oświadczeń, publikacji, listów oraz notatek”. *A contrario* nie wolno odczytywać dokumentów prywatnych powstałych poza postępowaniem karnym, ale dla jego celów, a takim dokumentem niewątpliwie jest opinia prywatna.

Teoretycznie pozostają dwie możliwości – albo opinia prywatna wprowadzona zostanie do procesu jako przedmiot dowodu z dokumentu³⁸, albo jako załącznik do pisma procesowego strony. W pierwszym przypadku mielibyśmy do czynienia nie z dowodem z opinii, ale z dowodem z dokumentu przeprowadzonym na wniosek strony przez sąd.

W praktyce zdarza się, że sądy uwzględniają taki wniosek dowodowy. Taki dowód, nie będąc dowodem z opinii biegłego, nie może być w trybie art. 201 k.p.k. konfrontowany z opinią biegłego z wszystkimi tego konsekwencjami, a autor opinii prywatnej, stanowiącej przedmiot dowodu z dokumentu, nie może być konfrontowany na rozprawie z biegłym powołanym przez sąd, choć teoretycznie może być przesłuchany jako świadek, jednak tylko na okoliczność powstania dokumentu.

Teoretycznie można konfrontować świadka i biegłego (art. 172 k.p.k.), ale tylko „w celu wyjaśnienia sprzeczności”. W tym przypadku mamy jednak zupełnie inny przedmiot przesłuchania świadka (okoliczność powstania prywatnego dokumentu, jakim jest „prywatna opinia”), a inny przedmiot opinii biegłego. Zatem sprzeczności *ex definitione* między nimi być nie może.

W drugim przypadku, gdy prywatna opinia jest załącznikiem do pisma procesowego strony, ustosunkowującego się do opinii biegłego powołanego przez sąd, może ewentualnie lepiej i bardziej fachowo niż uczyniłaby to sama

³⁷ Zob. np. *ibidem*.

³⁸ S. Kalinowski, *Biegły. Ogólne wiadomości...*

strona wskazać, że opinia biegłego zawiera sprzeczności, jest niepełna lub niejasna. Te zastrzeżenia i uwagi sąd ma obowiązek rozważyć i odnieść się do nich, tak samo, jak miałyby obowiązek odnieść się do zastrzeżeń i uwag samej strony.

7. Ostatnia duża nowelizacja kodeksu postępowania karnego³⁹, mająca wejść w życie w lipcu 2015 roku, przeprowadzona została pod hasłem zmiany modelu postępowania – w kierunku zwiększenia kontrydiktoryjności.

W interesującym tutaj zakresie, wbrew postulatom zgłaszanym przez doktrynę⁴⁰ nie oddaje ona „stronom inicjatywy w zasięganiu opinii biegłych”. Biegli nadal powoływani mogą być tylko przez organ procesowy. Zmiana treści art. 167 k.p.k.⁴¹ oraz art. 393 § 3 k.p.k. – przez usunięcie z niego fragmentu „nie dla jego celów” i przy braku zsynchronizowanych z nimi zmian – w Dziale V kodeksu: „Dowody” – powoduje, że mimo przekonania autorów nowelizacji, że „prezentowany przez komisję projekt stanowi spójną i przemyślaną całość”, będziemy mieli procedurę niespójną, a w sprawie dopuszczalności „prywatnej opinii” – niewiele się zmieni.

Nadal nie będzie więc w kodeksie „prywatnych biegłych”, ale jedynie, jak dotąd „prywatne opinie”. Nie ma racji Piotr Kardas, pisząc, że „modyfikacja art. 393 § 3 k.p.k. może stanowić podstawę do zmiany ujęcia prawnego statusu, sposobu sporządzenia i wykorzystania w procesie tzw. prywatnej opinii biegłego”⁴². Pod rządami znowelizowanego k.p.k., tak, jak pod rządami dotychczasowego, nie ma „prywatnej opinii biegłego”, a jest tylko „prywatna opinia”, a to zasadnicza różnica. Autor takiej opinii nadal nie będzie miał statusu biegłego, z wszystkimi tego konsekwencjami. Jego status nadal nie będzie uregulowany. Co więcej, w projekcie ustawy o biegłych sądowych, która w zamierzeniach Ministerstwa Sprawiedliwości powinna wejść w życie razem z nowelizacją k.p.k., znajduje się art. 4, który po pierwsze, jeszcze bardziej niż dotąd różnicuje biegłych od autorów prywatnych opinii, nadając tym pierwszym ochronę prawną przewidzianą dla funkcjonariuszy (art. 4 ust. 1 projektu ustawy), po drugie, podnosząc do rangi przepisu ustawy to, co dotąd było

³⁹ Ustawa z 27 września 2013 o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2013, poz. 1247).

⁴⁰ T. Widła, *Ekspertyza pozasądowa...*

⁴¹ Teraz w § 1 otrzyma brzmienie: w postępowaniu przed sądem, które zostało wszczęte z inicjatywy strony, dowody, przeprowadzane są przez strony, po ich dopuszczeniu przez prezesa sądu, przewodniczącego lub sąd. W razie niestawiennictwa strony, na której wniosek dowód został dopuszczony, a także w wyjątkowych wypadkach uzasadnionych szczególnymi okolicznościami, dowód przeprowadza sąd w granicach tezy dowodowej. W wyjątkowych wypadkach, uzasadnionych, szczególnymi okolicznościami, sąd może dopuścić i przeprowadzić dowód z urzędu.

⁴² P. Kardas, *Procesowe czynności obrońcy a tzw. dowody prywatne w świetle nowelizacji procedury karnej*, „Palestra” 2014, nr 9, s. 133.

jedynie poglądem Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego, że „przy wykonywaniu przez biegłego sądowego czynności zawodowych, które nie zostały zlecone przez sąd lub organ prowadzący postępowanie przygotowawcze, nie jest dopuszczalne posługiwanie się tytułem „biegły sądowy” (art. 4 ust. 2 projektu ustawy).

Znowelizowany k.p.k. w żaden sposób nie określa też statusu prywatnej opinii. Jest więc rzeczą wątpliwą, czy jej treść będzie mogła być konfrontowana z treścią opinii biegłego powołanego przez organ procesowy w warunkach art. 201 k.p.k. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przepis art. 201 znajduje się w rozdziale 22 kodeksu: „Biegli, tłumacze, specjaliści”, a więc ilekroć w przepisach tego rozdziału jest mowa o „opinii”, nie ulega wątpliwości, że chodzi o „opinię biegłego”, a tego statusu nie ma autor prywatnej opinii. Jest również wątpliwe, czy sprzeczność między opinią biegłego a opinią prywatną stanowi przesłankę do powołania kolejnego biegłego.

Kolejną nasuwającą się wątpliwością jest, czy autor prywatnej opinii, niebędący *ex definitione* biegłym, może być wezwany, dla umożliwienia stronie przeprowadzenia dowodu przed sądem w myśl art. 167 k.p.k. (o ile oczywiście dowód taki dopuszczony będzie przez prezesa, przewodniczącego lub sąd), to w jakim charakterze będzie przesłuchiwany? Jako biegły, którym nie jest, czy jako świadek, na okoliczność wydanej przez siebie opinii? Czy będzie on przed sądem składał ustną opinię uzupełniającą, czy będzie zeznawał jako świadek? W jakim charakterze będzie składał ewentualnie przyrzeczenie? Wszystkie te wątpliwości rozstrzygnie kiedyś zapewne praktyka i orzecznictwo.

Jedynie, co w tej sprawie jest pewne, to że prywatna opinia będzie mogła być odczytana na rozprawie, w myśl znowelizowanego art. 393 § 3 k.p.k., podobnie jak wszelkie inne „dokumenty prywatne, w szczególności oświadczenia, publikacje listy oraz notatki”. Tak więc status prywatnej opinii będzie taki, jak status oświadczeń, publikacji i notatek.

Na dobrą sprawę, wbrew temu, co sądzi Waltoś⁴³, prywatna opinia po nowelizacji będzie miała taki sam status, jaki ma dzisiaj, pod rządem obowiązującej dotąd procedury i nowelizacja art. 393 § 3 k.p.k. nic tu zasadniczo nie zmieniła.

Z punktu widzenia obrońcy, nic się więc nie zmieni, w szczególności nie poszerzą się granice prawa do obrony, a przy opiniach biegłych nierówność stron, mimo deklaracji rozszerzania kontradyktoryjności, pozostanie taka sama, jak była dotychczas.

⁴³ S. Waltoś, *Opinie biegłych...*

Abstract

Defender vs expert witness opinion in a criminal procedure

In accordance with the binding criminal procedure, the defender may request that an expert witness is called to court by addressing an appropriate motion to a judicial body (the prosecutor or the court). The body may consider the motion but is not obliged to do so.

Once the witness has been called to court, he or she can be questioned, and his or her expertise and/or impartiality can be examined. Demanding the appointment of a different expert witness is also an option once circumstances that allow or require the exclusion of the previous one have occurred. A motion to appoint another expert witness before the court can be made, yet only if it has been proved that the current expert opinion has been incomplete or unclear, internally contradictory, or contradictory to other opinions issued in the same case.

An expert witness may be called to court only by a judicial body. The defender has no right to the appointment of his or her own expert witness.

The most recent revision of the Code of Criminal Procedure (KPK), whose goal was to increase the degree of fairness of trials, still does not envisage the option to have expert witnesses called to court by the defence. The court and prosecutor will continue to have a monopoly on the appointment of expert witnesses. The defence can only provide 'a private opinion' issued at its behest. This cannot, however, have the status of an expert opinion (with all the due consequences) but only the status of a private statement that may be read out at the trial but cannot be confronted with an expert witness opinion.

Key words: expert witness, expert evidence, evidence and attorney of law